Nr. 94. Śmigiel, niedziela 23. kwietnia 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wybór gospodarza Stanisława Piotrowskiego z Boszkowa na sołtysa i poborcę podatków gminy Boszkowa, zatwierdzam.

Śmigiel, dnia 19. 4. 22.

Przewodniczący Wydziału powiat.
Kopczyński.

Wzywam niniejszem wszelkie Zarządy i Rady gminne jak i Rady miejskie którym zostały z kontyngentu przeznaczonego na ulgi daniny przez Komisję Powiatową, przeznaczone sumy do podziału między płatników najbardziej ulgi potrzebujących, aby w myśl § 58 rozporządzenia wykonawczego o nadzwyczajnej daninie, nadesłały Wydz. Pow. spis wszystkich płatników daniny którym ulgi przyznano. Spisy winny zawierać ogólną sumę którą dana gmina na ulgi otrzymała i poszczególnych płatników oraz sumy który im jako ulgę przyznano.

Nadesłania oczekuję do 1. maja b. r.

Śmigiel, dnia 21. kwietnia 1922.

Przewodniczący Wydz. pow.
Kopczyński.

Niniejszem podaję do wiadomości osobom, które stawiły swego czasu wnioski o udzielenie patentu na handel domokrążny, że takowe tudotąd nadeszły i mogą być odebrane w godzinach od 9 do 12.

Panów Sołtysów uprasza się o uwiadomienie zainteresowanych osób.

Śmigiel, dnia 21. kwietnia 1922.

Urząd Skarbowy
podatków bezpośrednich i opłat skarb.
Jasiński, Kierownik Urzędu.

Inspektorat szkolny.

Zwracam pp. Kierownikom szkół powszechnych szczególną uwagę na Okólniki nr. 30, 31, 32 i 36 w Dzienniku Urzędowym Okręgu Szkolnego Poznańskiego z dnia 10. kwietnia br.

Śmigiel, dnia 21. kwietnia 1922.

Chrzan.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Sprawozdanie

z Walnego Zebrania Banku Ludowego.

Śmigiel, 22 kwietnia.

We wtorek, dnia 18 bm. o godz. 3 popołudniu odbyło się na salce parafialnej w Śmiglu Walne Zebranie Banku Ludowego przy dość licznym udziale członków.

Wiceprezes Rady Nadzorczej p. T. Olęderczyk w zagajeniu poświęcił w gorących słowach pamięć zgasłego niedawno prezesa śp. ks. Cichowskiego, którą to obecni po wysłuchaniu uczcili przez powstanie.

Na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano jednogłośnie dyrektora Banku p. M. Stachowiaka, który w dalszym ciągu obradami kierował.

Z przedłożonego nam sprawozdania dowiadujemy się, że działalność Zarządu w tym roku podobną była do mrówczej pracy, skoroczysty zysk osiągnięto 183.268·34 mk., a którą to sumę ofiarowano Walnemu Zebraniu do dyspozycji.

Po uchwaleniu pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej postanowiono wypłacić członkom 10 proc. dywidendy.

Dalej rozdzielono powyższy zysk następująco:

a) do funduszu emerytalnego 40.000 mk.

b) „ „ podatkowego 25.000 mk.

c) na pomnik śp. ks. Cichowskiego 25.000 mk., pozostałą resztę do rezerwy specjalnej.

Następnie uchwalono przyjmywać depozyta do wysokości 150.000.000 mk.

Członków w roku ubiegłym liczył Bank 1080.

W miejsce następujących członków Rady Nadzorczej wybrano jednogłośnie na 3 lata, pp.: Stanka Jana z Charbielina, Fliegera Szczepana z Sączkowa i Noska Jana z Białcza; dalej p. Karpińskiego Jana ze Śmigla na 2 lata i p. Liszewskiego na 1 rok.

W końcu uchwalono podnieść udziały Banku Ludowego z 500 mk. na 5000 mk. a wpisowe z 50 mk. na 300 mk. Każdy członek Spółdzielni płaci na udział rocznie przyjnajmniej 500 mk.

Do powyższego sprawozdania od siebie dodamy, gdy większa część społeczeństwa ludowego więcej będzie interesowała się tą pożyteczną instytucją finansową przez składanie swych oszczędności do depozytów to wówczas i zysk będzie większy i większy pożytek dla nich samych, bo pieniądz składany w bankach daje w przyszłości i temu co składa i temu co je obraca pożądane i niezawodne rezultaty.

Jut.

Wiec Związku Obrony Kresów Zach. w Poznaniu.

W dniu wczorajszym w Ogrodzie Zwierzynieckim odbył się wiec protestujący przeciwko bezczelnym poczynaniom Niemców na Górnym Śląsku zwołany staraniem Z. O. K. Z.

Wiec, na który przybył wielotysięczny tłum, zagaił Dr. Stanisław Kozicki, objaśniając cel zebrania zwołanego jako protest przeciwko morderstwu ś. p. Dr. Styczyńskiego w Gliwicach, morderstwom żołnierzy francuskich, oraz występnym, bestjalskim poczynaniom tajnie zorganizowanych band niemieckich na ziemi śląskiej, zmuszających terrorem i groźbą śmierci prawych synów Rzeczypospolitej, do opuszczenia swych stanowisk, zajmowanych czy to na polu kulturalnem czy też oświatowem. W celu uświadomienia opinji publicznej co do grożącego nam niebezpieczeństwa Z. O. K. Z. zwoła w dniach najbliższych na całym obszarze Rzeczypospolitej podobne wiece, wzywając jednocześnie Rząd i Sejm do podniesienia jaknajenergiczniejszego protestu i akcji przeciwko wyraźnie skierowanym zakusom, obu naszych sąsiadów na zachodzie i wschodzie, na wolność Polski oraz stan jej posiadania.

Z. O. K. Z. postawił sobie za zadanie organizację sił narodu oraz uświadamianie go o grożących mu niebezpieczeństwach w celu przygotowania Polski do odpornej walki.

Mówca wzywa do uczczenia pamięci bohatersko poległego na stanowisku śmiercią żołnierską ś. p. Dr. Styczyńskiego czemu zebrani czyniąc zadość przez odkrycie głów.

Poczem zabiera głos poseł Wojciech Korfanty powitany na mównicy entuzjastycznemi oklaskami. Mówca skreśla cały przebieg walki ludu polskiego o Górny Śląsk od chwili postawienia w r. 1903 pierwszych kandydatów na posłów polaków na Śląsku do parlamentu w Berlinie, przez trzy powstania aż do ostatnich wypadków, o których wieści przyniosły nam w ostatnich dniach gazety, a które odbiły się złowrogiem echem po kraju. Ofiarą bezprawia band niemieckich padł w ostatnich dniach Dr. med. Styczyński, był wielkim patrjotą, niezmordowanym pracownikiem w walce o polskość ziemi, której był synem. Śmierć jego tak samo, jak śmierć ś. p. Mieleckiego i jak zbrodnie poczynione na życiu wielu, wielu innych, czy to Polaków czy to Francuzów, jak major Montallegre, oraz całego szeregu ich żołnierzy, pozostanie nieukaraną, wobec bezczynności i dziwnej jakiejś obojętności Komisji Międzysojuszniczej, która przeżywając w swoim łonie tarcia pomiędzy Włochami i Francją, oraz Anglją, pozostująca pod bardzo silnym bezpośrednim wpływem Niemców, nie może zdobyć się na silną i stanowczą działalność zapogającą zbrodniom pruskim. W wielkim tygodniu poseł Korfanty jeździł do Genewy w celu przyspieszenia wreszcie objęcia przydzielonej części Górnego Śląska Polsce przez nasz rząd, oraz części przydzielonej Niemcom przez władze Rzeszy, i położenia raz wreszcie kresu brutalnym zbrodniom dokonywanym na naszych rodakach przez usunięcie niezdarnej Komisji Międzysojuszniczej, a konsekwencji objęcia władzy nad ziemią śląską przez nasze władze.

P. Calonder obiecał, że dn. 25 kwietnia traktat zostanie wreszcie podpisany; miejmy nadzieję, że przyrzeczenia tego dotrzyma.

Ale dlaczego Niemcy tak zapalczywie walczą o przedłużenie podpisania umowy? Oto przypuszczają oni, że wywołując nową krwawą zawieruchę na G. Ś. potrafią oni spór o tę ziemię poddać znowu dyskusji na forum międzynarodowym, gdyż obawiają się przydzielenia Polsce, tej nam ongiś zrabowanej kuźni broni i fabryki amunicji, które umożliwiłyby Rzeczypospolitej odpierania zakusów skierowanych przeciwko jej wolności. Zarówno Niemcy jak i Rosja czekają tylko na sposobność, by odebrać, to co przez wojnę straciły, a świeżo zawarty w Genui traktat powyższe twierdzenie udowadnia, wykazując w dodatku, że Niemcy nie poskąpią ani sił, ani środków na przywrócenie potęgi Rosji, z której pomocą mogłyby swe złowrogie, grożące naszej wolności plany przeprowadzić. Całe Niemcy są w tym celu pokryte siecią tajnych organizacyj, a kontrolujące władze koalicyjne wykrywają coraz to nowe olbrzymie składy karabinów, amunicji a nawet ciężkich dział.

Nazywa się, że N. rozbrojone; interpelowany w sprawie składów amunicji i tajnych organizacyj rząd niemiecki twierdzi, że nic o tem nie wie, a tymczasem ogólnie wiadomym jest fakt, iż zarówno w Berlinie jak i we Wrocławiu mieszczą się sztaby generalne, których wysłannicy mordują Belgów i Francuzów na zachodzie, a Polaków na Śląsku.

Jesteśmy narodem miękkim, który wiele potrafi znieść, ale niech Niemcy pamiętają, że i ten łagodny Polak, gdy będzie napadnięty potrafi za broń chwycić i zwyciężyć. Lud śląski dłużej już bezprawia cierpieć nie może — sprawa ta musi być jaknajprędzej załatwioną nie tylko w celu ulżenia niedoli braci naszych ale i w celu uzdrowienia naszych stosunków ekonomiczno-społecznych, gdyż G. Ś. stworzy olbrzymie pole dla pracy, która w znacznej mierze zaradzi częściowo panującemu u nas bezrobociu.

Swoje bardzo długie przemówienie, którego nawet w części, z powodu braku miejsca nie możemy streścić, p. Korfanty zakończył apelem w imieniu zgromadzonych zarówno do rządu jak i do sejmu, oraz do całego społeczeństwa polskiego, aby podnieśli energiczny głos w obronie śląskiego ludu roboczego, oraz wyraził w imieniu zebranych dla ludu tego sympatję i życzenie posiadania dość siły do wytrwania na ciężkim stanowisku aż do chwili połączenia na wieki z ojczyzną.

Huraganowe oklaski, które nastąpiły po mowie p. posła przerwał p. Dr. Konkiewicz, który przed odczytaniem rezolucji zwrócił się z apelem do zamieszkujących w granicah Rzeczypospolitej Niemców by wywarli odpowiedni wpływ na swoich ziomków poza kordonem.

Rezolucja.

Gwałty niemieckie, o których nieustannie dochodziły nas wieści przez cały okres czasu poprzedzający plebiscyt, — gwałty popełniane przez najętych siepaczy celem strworzenia ludności polskiej, a w okrucieństwie swem przechodzące miarę ludzkich względów i pojęć, gwałty te nietylko że nie ustały z chwilą decyzji w sprawie górnośląskiej, lecz przeciwnie wzmogły i wzmagają się widocznie i celowo; bandy Orgeschowców, od których duszą się zachodnie powiaty górnośląskie, tępiąc według rozkazów wszystko co polskie, topią prawie że każdego dnia nóż w nieugiętych w swej polskości sercach, gaszą nieocenione w swej wartości dla każdego narodu i społeceństwa życie światłych jego przywódców i zasłużonych działaczy. I tak jak przez cały czas przedplebiscytowy daremnie szukaliśmy pomocy i opieki dla dręczących i katowanych naszych braci Ślązaków, tak my dziś widzimy, że zbrodnie i okrucieństwa popełniane na nich dzieją się bezkarnie, jakby niepostrzeżone przez czynniki dzierżące władzę.

Wobec takiego stanu rzeczy — szczególnie zaś do żywego dotknięci śmiercią nieodżałowanej pamięci dr. Styczyńskiego w Gliwicach jak szeregiem choćby ostatnich gwałtów i zamachów — a nie chcąc pójść za popędem serca zanim nie wyczerpią się wszystkie środki prawne — z drugiej strony zdecydowani za wszelką cenę bronić swych braci i nieść im pomoc i ulgę w niedoli, zebrani na wiecu w Poznaniu dnia 21. 4. w liczbie wielu tysięcy apelują do Rządu Polskiego o jaknajspieszniejsze podjęcie kroków

u rządów Koalicyjnych, któreby położyły tamę rozpasaniu bandyckich żywiołów oraz o użycie wszelkich środków, któreby nareszcie przerwały pasmo mąk i cierpień naszych plemiennych sióstr i braci na Śląsku.

Deficyt kolejowy a rząd.

W ostatnich czasach dość dużo się mówi i pisze o deficycie kolejowym, który przybiera coraz większe rozmiary, dalekie już od sumy 62 miljardów, przewidzianej w budżecie.

Warto zwrócić uwagę na to, że jedną, z przyczyn deficytu, poza brakiem eksploatacji kolei, nadmiarem urzędników itd., jest fakt, że koleje polskie przy dzisiejszej polityce Rządu, a zwłaszcza sfer skarbowych i przemysłowych muszą się w swojej polityce taryfowej rządzić względami, sprzecznymi ze zwiększeniem dochodów, chociaż te względy są narzucone kolejom przez politykę Ministerstwa Skarbu.

Naprzykład ujawniła się przed kilkoma tygodniami tendencja zwyżkowa cen na przedmioty pierwszej potrzeby. Zażądano, aby koleje obniżyły swoje taryfy na przewóz produktów żywnościowych celem ułatwienia dowozu do większych miast i środowisk aprowizacji i spowodowania w ten sposób zniżki cen na te produkty. W sprawie tej koleje użyto, jako środka do walki z drożyzną, co naturalnie pociągnęło za sobą znaczne straty pieniężne dla kolei. Narzucono gwałtem kolejom zniżki na przejazd urzędników państwowych i wojskowych, aby w ten sposób ulżyć ich doli i drogą ulg wyrównać małe ich wynagrodzenie znowu kosztem kolei.

Taryfy kolejowe, niepodwyższane od kilku miesięcy, są już dzisiaj za niskie i stanowią w stosunku do norm, jakie stosuje się przy innych świadczeniach, znikome opłaty za przejazd i przewóz towarów. Czynniki miarodajne powiadają: taryf podnieść nie można, bo podwyższenie ich może spowodować nowe podwyższenie cen i nową falę drożyźnianą, co jest niedopuszczalne. Nie wchodząc, czy słuszne jest takie przypuszczenie, czy też nie, należy tylko skonstatować, że znowu kosztem kolei zamierza się powstrzymywać drożyznę. Mówi się następnie, że dla handlu i przemysłu nie można zwiększać kosztów przewozu, chociaż one są niskie, bo odradzający się przemysł i handel potrzebuje opieki Rządu. Znowu kosztem kolei. Dla podtrzymania naszej waluty potrzebny jest nam eksport, który wymaga zniżonych taryf kolejowych. Koleje taryfy takie ustaliły na wywóz drzewa budulcowego i produktów ropy, na czem naturalnie tracą na rzecz sprawy ogólnej, t. j. poprawy naszej marki.

Analogicznych przykładów przytoczyć można bardzo dużo.

Naturalnie przy takich warunkach nie może być mowy o pokryciu kosztów własnych i koleje muszą dawać deficyt. Kolej może pokrywać swoje rozchody, jeżeli jest przedsiębiorstwem przewozowem, natomiast wtedy, kiedy odgrywa rolę czynnika w rękach Rządu, którym reguluje się sprawy najrozmaitsze, nie może być mowy o dochodach. W tych wypadkach deficyt kolejowy nie jest deficytem z eksploatacji kolei w ścisłem słowa znaczeniu, a jest rezultatem akcji, jaką Rząd prowadzi w innych dziedzinach nietylko gospodarczych lecz i politycznych.

Niech koleje będą tem, do czego są powołane, niech nie będą krępowane polityką Rządu, a wtedy będzie można żądać od nich pokrycia swoich rozchodów i usunięcia deficytów. Zgóry można przewidzieć, że daloby się to z łatwością uskutecznić i bez szkody dla osób, które z usług kolei korzystają.

Sprawa ustalenia walut.

Podkomitet komisji finansowej w Genui przedłożył wczoraj raport gospodarczego komitetu ekspertów w sprawie waluty. Raport komitetu ekspertów brzmi jak następuje:

Art. 1. Głównym warunkiem gospodarczej odbudowy Europy jest, aby każdy kraj osiągnął stabilizację swej waluty.

Art. 2. Banki a w szczególności banki emisyjne kierować się muszą wytycznemi rozumnej polityki finansowej i muszą być wolne od wszelkich presji politycznych. W krajach, w których dotychczas niema centralnych banków emisyjnych mają być one utworzone.

Art. 3. Zarządzenie zmierzające do reformy waluty mogą osiągnąć pomyślny skutek, jeżeli dojdzie w praktyce do stałego współdziałania pomiędzy bankami emisyjnemi. Współdziałanie to powinno się rozciągnąć nietylko na Europę i doprowadzić do ujednostajnienia działalności banków bez ograniczenia jednakże swobody każdego z nich. Dla zbadania zarządzeń zmierzających do osiągnięcia powyższego celu należy zwołać zebranie przedstawicieli banków centralnych.

Art. 4. Pożądane jest aby waluty wszystkich krajów europejskich były oparte na wspólnej podstawie.

Art. 5. Złoto jest jedyną wspólną postawą, którą mogłyby przyjąć wszystkie kraje europejskie.

Art. 6. Byłoby pożądane, aby rządy państw europejskich wypowiedziały się w jakim terminie mogą ustalić podstawę złotą swej waluty oraz kiedy mogłyby się porozumieć w tej kwestji.

Art. 7. Najważniejsza reforma polega na finansowaniu corocznych budżetów państw bez zaciągnięcia kredytów, nie mających pokrycia. Zmniejszenie wydatków państwowych jest jedynym środkiem prowadzącym do celu, należy jednak stwierdzić, że w krajach o tak wielkim deficycie, iż osiągnięcie równowagi budżetowej bez zaciągnięcia pożyczki zagranicznej jest niemożliwie, stabilizacja waluty nie da się osiągnąć.

Art. 8. Najbliższe zarządzenie powinno polegać na ustaleniu wartości złotej jednostki pieniężnej. Zarządzenie to może być w każdym kraju wprowadzone w życie dopiero wtedy, gdy pozwolą na to warunki ekonomiczne.

Art. 9. Kraje mogą być same w możności ustalenia podstawy złotej, jednakże rzeczywiste utrzymanie się przy jednostce pieniężnej byłoby poparte nietylko w drodze proponowanej pomocy banków centralnych lecz także przez międzynarodową konwencję, któraby miała być zawartą w stosownej chwili. Celem tego porozumienia musi być scentralizowanie i skoordynowanie popytu na złoto. Powinny być wydane pewne zarządzenia w celu ekonomicznej regulacji obrotu pieniędzy przy pomocy wprowadzenia rezerw w formie funduszów zewnętrznych. Zarządzenia te mogą przybrać formę gold exchange standard albo też formę międzynarodowej centrali kompensacyjnej.

Art. 10. Udział w wymienionej konwencji walutowej byłby powszechny w Europie. Lecz im liczniejszy byłby ten udział tem pewniejszy byłby sukces. W każdym razie projekt ten i stabilizacja jednostki walutowej weszłyby w życie przy porozumieniu się w sprawie wytycznych między Europą a Stanami Zjednoczonemi, o ileby państwa, biorące udział w tej konwencji i Stany Zjednoczone przyjęły tę samą podstawę złota.

Art. 11. Byłoby pożądane, aby porozumienie doprowadziło do stworzenia podstaw międzynarodowej konwencji, przewidzianej w art. 9-tym oraz, aby je przedłożono zebraniu banków, o którem mowa w art. 3-cim.

Skutki fałszywej ambicji.

Ławę oskarżonych w 8 wydziale karnym w Warszawie która tyle ostatniemi czasy gościła wyrzutków społeczeństwa i wszelakiego rodzaju zbrodniarzy, zajął wczoraj niezwykły iście osobnik.

Zaledwie 26 lat liczący R., b. por. 14-go pułku ułanów Jazłowickich, zwolniony 10 października r. z. do czasu otrzymania rozkazu o demobilizacji, poznał się w roku zeszłym z współwłaścicielem firmy jubilerskiej, p. Wabia-Wabińskim, z okazji zaofiarowania przez tegoż W. orła polskiego do sztandaru pułkowego. Z biegiem czasu znajomość coraz więcej zacieśniała się i zamieniła się prawie że w przyjaźń. Ale... w miarę jej utrwalania się, ze sklepu W., w którym stale przebywał R., zaczęły niknąć w sposób niewytłumaczony cenne kosztowności. Ostatecznie, dzięki obserwacji najbliższego otoczenia, sprawcą okazał się R.

Długo, długo p. Wabiński nie dawał temu wiary, aliści, gdy już nie było wątpliwości, W. przestał ociągać się z wyjawieniem smutnej prawdy i nie licząc się więcej ze skrupułami nie szkalowania dobrego imienia rodziny, a przedewszystkiem plamienia mundurų oficera polskiego, zameldował o wszystkiem władzy wojskowej.

Dochodzenie ustaliło, że R., po stracie żony, zaczął prowadzić życie zbytkowne, hulaszcze, że wyłudzał od kolegów i najbliższego otoczenia sumy miljonowe, że obecnie toczy się przeciwko niemu 10 innych spraw o kradzieże i wyłudzania, że kradzione przedmioty spieniężał przez pośrednictwo gospodyni domu, u której mieszkał i którą również okradł, zapewniając ją, że kosztowności pochodzą z pamiątek i darów rodzinnych, że niektóre przedmioty przechowywał w kasetce bankowej Banku Zachodniego, gdzie ulokował na rachunku bieżącym około 100,000 mk.

Na wczorajszym przewodzie sądowym wyjaśnienia tego bywalca w kołach dyplomatycznych obudziły ogólne zainteresowanie: rola oskarżonego, ściśle mówiąc, zamieniła się w rolę oskarżyciela publicznego.

— Nieszczęście moje — rzekł — polega na tem, że przez fałszywą, głupią i wprost niewytłumaczoną ambicję, chciałem ludziom i kołom towarzyskim, w których się obracałem, imponować, co dużo pochłaniało pieniędzy, a pobory oficerskie były i są znikome. Obrony żadnej dla mnie niema, nie zasługuję na żadne względny i czułości, a stosowanie względem mnie okoliczności łagodzących, byłoby uchybieniem prawu i sprawiedliwości. Nie może mi ujść bezkarnie pohańbienie szlacheckiego imienia ojca mojego, a przedewszystkiem najpierwszego pułku ułanów Rzeczypospolitej Polskiej. Pozostaje mi jedno: po odcierpieniu kar, wstąpić do klasztoru, a obecnie domagać się wyroku sprawiedliwego.

Sąd okręgowy, złożony z sędziów Laskowskiego (jako przewodniczącego). Brandta i Skarzyńskiego, skazał R. na 6 miesięcy więzienia.

Dodajmy, że p. Wabiński powództwa o odszkodowanie nie wytoczył i zrzekł się pretensji.

Komuniści w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Komuniści w Zagłębiu Dąbrowskiem postanowili urządzić cały szereg wieców publicznych, jednak spotkali się z odpornem stanowiskiem patrjotycznie usposobionej młodzieży robotniczej, tej części robotników, która już walczyła z komunistami na froncie.

Policja wiedząc o możliwości st rcia, wiece w Dąbrowie i na kop. Saturn zakazała; wówczas komuniści postanowili sprowadzić posła Łanckiego na wiece do Zagłębia.

Na wiec 25 marca w Dąbrowie zebrało się sporo robotników z Paryża (tak się nazywa kopalnia) oraz żydzi i żydówki. Nawet z pensji oraz ze szkół powszechnych w Będzinie przyszły na swój wiec panienki. Ale przyszedł i Związek Ludowo-Narodowy.

Komuniści nie odważyli się na wiece i odczytali „telegram“ posła Łańcuskiego, że przyjedzie dopiero jutro na wiec do Sosnówca.

Wówczas zaśpiewaliśmy Rotę, podczas śpiewu dzieci zaczęli gwizdać. Tłum zachowywał się obojętnie. Po Rocie kilka głosów próbowało zaśpiewać czerwonego. Ale widocznie ten sztandar już tak zblakł, że dali spokój.

W niedzielę, w Sosnówcu, na placu przed dworcem zebrał się olbrzymi tłum do 15 000 osób. Łańcucki przyjechał. Widziano go w Zagłębiu. Wiec odbędzie się. Takie wiadomości krążyły wśród zebranych. A jednak Łańcucki bał się wystąpić i kazał oświadczyć, że jest chory i że wiecu nie będzie.

Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i kół sportowo-oświatowych zaczynają śpiewać Rotę. Zdziwieni mieszkańcy ulicy 3 Maja otwierają okna i słuchają.

Tłum przyjął taką postawę, że najoporniejsi komuniści zdejmują czapki, tak każe lud: „wszystkim zdjąć czapki“!

Po odśpiewaniu Roty jeden z robotników Związku Ludowo-Narodowego wznosi okrzyk: Niech żyje Polska, tłum krzyczy niech żyje! ogół — precz! Precz z Łańcuckim — ogół precz!

Tak piękną uroczystością narodową zakończył się wiec komunistów, ani jeden okrzyk nie zmącił uroczystości narodowej. Tak przemawia potężny instynkt narodowy w zebranym tłumie robotników polaków, wśród których znowu zauważyliśmy mnóstwa żydziaków uczniów, ale ci nasi najserdeczniejsi byli zupełnie przygnębieni.

Ciekawe, że o tak bądź co bądź wybitnym momencie politycznym prasa codzienna żydowska a za nią i prasa narodowa nie podała żadnej wzmianki.

Górnik.

Jak Bóg stworzył redaktora.

(Bajka japońska.)

Pan Bóg stworzywszy ludzi, pomyślał sobie, że byłoby dobrze, gdyby każdy własną pracą zarabiał na życie.

Nie zwlekając, polecił więc archaniołom aby zwołali wszystkich ludzi przed tron niebieski.

Skoro się zebrali, rozkazał Pan Bóg przynieść wór duży, zawierający wszelkie zawody i zajęcia.

Te rozdzielać zaczął pomiędzy zgromadzonych. I w ten sposób jeden został stolarzem, drugi krawcem, trzeci szewcem, czwarty aptekarzem...

A w nieskończonej swej mądrości uczynił tak, że wszyscy byli zadowoleni, a wszystko odbyło się z największą sprawiedliwością.

Kto miał obrotny język i piękną wymowę, został adwokatem; kto odznaczał się odwagą, żołnierzem; kto umiał szybko uciekać, kasjerem; kto cenił nad wszystko sprawiedliwość, sędzią; kto lubił trąbić“, kapelmistrzem; kto był uprzejmym i poważnym, radcą, kto grzeszył ślamazarnością, ministrem; kto lubiał spać, został stróżem; kto był wygadany, kupcem, a kto gburowaty, żandarmem; kto lubiał wiele obiecywać, posłem; kto się kochał w słodyczach, cukiernikiem; kto się kochał w podwyżkach, właścicielem kamienicy; kto miał nos czerwony i łysinę, drogerzystą...

W ten sposób uczynił i rozdzielał swoje dary Twórca, dopóki nie wypróżnił się cały worek. Nie zapomniał też o tych, którzy pokutować mieli za wiele grzechów i zrobił ich nauczycielami, telefonistkami lub szwaczkami.

Po ukończeniu podziału chciał Pan Bóg odesłać już ludzi z powrotem do domu, gdy oto z poza tronu niebieskiego, odezwał się głos żałosny:

— A mnie, Panie, nie dasz żadnego zawodu? Stwórca się zastanowił.

W rzeczy samej zapomniał o człowieku, który przypadkiem czy umyślnie ukrył się za tronem, aby się przysłuchiwać, a następnie krytykować.

— Dobrze — odrzekł Pan Bóg — ale dział już jest ukończony. Jak widzisz, worek jest pusty, wszystkie zawody rozdane, cóż ja ci dam biedaku?

Po krótkim namyśle zwrócił się jednak do wszystkich ludzi rzekł:

— Jako przykładne dzieci Boże musicie się złożyć dla tego człowieka na zawód, inaczej zrobi się skandal.

Ludzie szemrali wprawdzie, ale nie myśleli opierać się woli Pana. Każdy jednak, jak to się zwykle dzieje, gdy ofiarowujemy coś pod przymusem, postanowił w sercu swoim oddać najgorszą część swego zawodu.

A więc adwokat oddał mu część swej wymowy i sporą część krętactwa, artysta swe pragnienia, żołnierz zuchwałość, nauczyciel połowę swej biedy, wszyscy uczeni potrosze ze swej wiedzy, dworacy podzielili się z nim swoją układnością i uprzejmością, poeci dali mu sporo ze swej fantazji i zapału a drogerzysta kapkę ze sztuki oszydzania ludzi, którą zdobył, fabrykując wodę farbowaną ze sokiem, zamiast kropli żołądkowych.

Wyobrazić sobie można jaki pasztet wytworzył się z tych ofiar.

I cóż ty biedaku poczniesz z temi skrawkami? — zapytał stwórca ze smutkiem.

Dam sobie radę — odrzekł obdarowany z ironicznym uśmiechem — zostanę redaktorem, aby się wywdzięczyć swym dobroczyńcom!

Legenda o bocianie.

Pan Bóg stworzywszy świat, zwołał wszystkie zwierzęta do siebie i rozkazał, aby mu służyły.

Do bociana rzekł: Dałem ci duże skrzydła, dałem moc lotu. Weźże ten oto worek i ponieść go powietrzem hen, hen przez góry, lasy i morza aż do wielkiej przepaści, którą na końcu ujrzysz. Tam ów wór rzuciwszy, do mnie powrócisz. A to ci przykazuję: choćby ciekawość kusiła cię, by wór rozwiązać, nie czyń tego. Pamiętaj, nie czyń, bo wynikłoby stąd zło dla świata.

Ujął bocian wór potężnym dziobem, wzbił się wysoko pod obłoki i leci. Przeleciał jedno, drugie morze jedne, drugie i trzecie góry, minął lasy i łąki, a owej przepaści jak nie widać, tak nie widać.

Zmęczyło się bocianisko, choć coprawda, wór nie ciężył mu wcale bo lekki był jak pióro, a to z Bożego rozporządzenia. Paliła tylko bociana ciekawość okrutna. Dlaczego on ten wór niesie i dlaczego on go ma w przepaść rzucić?

Myśli więc sobie: Opuszczę się na ziemię, a spocznę coś niecoś.

Tak też i zrobił. Złożył wór na ziemię, przestępuje z nogi na nogę, wypoczywa i na wór raz po raz zerknie z ukosa. Co też tam jest takiego.

Coś, co żyje, bo wór drga, rusza się, kurczy i wypręża. Ej żeby tak zrobić malutki otworek a oko przyłożyć...

— Nie można, zakaz Boży nie pozwala...

Porwał wór i wzbił się do góry. Ale widać nie wypoczął jeszcze dosyć, bo wór mu zaciężył a i ciekawość coraz bardziej dokuczała.

Zajrzeć, nie zajrzeć? — myśli.

Był zakaz, żeby nie rozwiązywać worka, ale nie było zakazu, żeby szparki nie zrobić. Przecie to nie będzie nic złego. Tak mu coś do ucha szepce: „Zobacz, zobacz". Nie strzyma chyba.

I nie strzymał bocian, opuścił się na ziemię, dziobem podważył węzeł sznura.

Ledwie to uczynił, sznur odskoczył i z worka sypać się poczęły żmije, węże, ropuchy, żaby, padalce i wszelkie pełzające po ziemi plugastwo.

Wydobyło się z worka i nuż uciekać na wszystkie strony!

Bocianisko w pogoń za niemi, chwyta jedno chwyta drugie, do worka wrzuca, ale one gady wyślizgują mu się z dzioba; co jednego schwyci, drugi już uciekł.

I tak rozpełzło się to wszystko na cztery świata strony, poukrywało się po jamach, pod kamieniami powślizgiwało się w szczeliny.

Strach przed gniewem Bożym, pierwszy strach w życiu, obleciał bociana. Ptak stoi na długich nogach bez ruchu, jak wrosły w ziemię. Aż tu słyszy głos:

— Jakżeś spełnił rozkaz ci dany?

Zaczerwienił się bocian ze wstydu, aż czerwień krwi na dziób i nogi mu trysła.

Po chwili jednak oprzytomniał trochę i nuż tłumaczyć się: a to wór był ciężki, a to gady ruszały się, i to i owo, a jeden wykręt kłamliwszy niż drugi.

Słuchał go Pan spokojnie, a wysłuchawszy rzekł.

— Nie byłeś posłuszny memu rozkazowi a nadto, broniąc się, skłamałeś. Za złym czynem idzie kara. Lećże tedy i szukaj do końca świata tych gadów, którześ po świecie rozpuścił. One twoim pożywieniem będą. A żeś głosu danego ci użył na wykręt i kłamstwo, tedy na zawsze ci głos odbieram. I po wsze czasy noś na sobie ten rumieniec wstydu.

Taką po wsiach opowiadają o bocianie legendę.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Wojciecha b.
Jutro: Jerzego
Wschód słońca: 6,07, zachód 7,48
Długość dnia: 14,09. Przybyło 5,38.

Do Towarzystw polskich w Śmiglu! Na zapowiedziane zebranie Delegatów polskich Towarzystw śmigielskich, którzy zostali wezwani na posiedzenie w dniu 21 bm. zjawiła się mała garstka, wobec czego zebranie odbyć się nie mogło. Apelujemy zatem raz jeszcze do wszystkich panów delegatów, aby raczyli **dziś w sobotę** o godz. ½8 wieczorem przybyć do salki parafjalnej, w której odbędzie się posiedzenie **delegatów** zjednoczonych towarzystw.

Protest przeciw gwałtom niemieckim na G. Śląsku. Wobec niesłychanych gwałtów, napaści i okrucieństw, dokonywanych bezustannie przez Niemców na G. Śląsku, wobec świeżej wiadomości o zamordowaniu zasłużonego lekarza dr. Styczyńskiego w Gliwicach, Związek Obrony Kresów Zachodnich wzywa komitety powiatowe z O. K. Z. do natychmiastowej akcji protestacyjnej, do uchwalenia na wiecach rezolucji wyrażającej zdecydowany i energiczny protest i potępienie polityki niemieckiego teroru na Śląsku i apelujący do Rządu Polskiego, aby przedsięwziął natychmiast kroki jakie uważa za najstosowniejsze celem ukrócenia niemieckiej swawoli i okazania, że Rzeczpospolita Polska ma moc i bezsprzeczne prawo do zapewnienia ochrony ludności polskiej.

Obchód 3-go Maja w Poznaniu. Onegdaj odbyło się zebranie w salach Ratuszowych w sprawie obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja oraz 100 rocznicy ukazania się pierwszego tomu poezji Mickiewicza. Ustalono w ogólnych zarysach program obchodu i wybrano Komitet ściślejszy. Uroczystość tegoroczną rozpocznie pobudka i hejnał z wieży Ratuszowej, poczem o godz. 8-ej rano odbędzie się msza polowa na błoniach Grunwaldzkich. Następnie odprawione będzie w katedrze nabożeństwo uroczyste z udziałem przedstawicieli władz i instytucji. Po nabożeństwie sformowany będzie pochód przez ulice miasta pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłoszone będą odpowiednie przemówienia. W pochodzie weźmie udział p. Władysław Mickiewicz, syn wieszcza, który przybędzie na uroczystość z Paryża na specjalne zaproszenie Komitetu obchodu. Po południu dane będą w różnych okręgach miasta żywe obrazy, według tematów, zaczerpniętych z dzieł Mickiewicza, pomysłu artysty malarza Pautscha. W sali Uniwersytetu odbędzie się uroczysta akademja, w teatrach zaś dane będą uroczyste przestawienia. Teatr wielki wystawia „Dziadów", a Teatr Polski urządza wieczór wokalno - muzyczny. Wieczorem odbędzie się raut w salach Ratuszowych.

Skutki niestosowania się do rozporządzeń naszych władz. We wsi Broniatynie w Małopolsce służący Mikołaj Martyn, Rusin, spowodował wybuch szrapnela w chwili, gdy go rozbierał dla wydobycia prochu na strzelaninę wielkanocną. Wskutek wybuchu szrapnela spłonęły dwa gospodarstwa włościańskie wartości 10 milj. marek.

Cóż na to nasze panie?... Wielką sensacją w Warszawie był fakt, który zdarzył się wczoraj przed ambasadą angielską. Oto tumany śmieci i kurzu były niesione przez wiatr ku ambasadzie angielskiej, wskutek czego masa ich wlatywała przez otwarte okna do biur poselstwa. Widząc to żona ambasadora angielskiego p. Max Müllerowa wyszła przed gmach poselstwa i założywszy do wodociągu rurę gumową puściła prąd wody na jezdnię ulicy, tak, że w przeciągu kilku minut cała ulica była oczyszczona ze śmieci. Scenie tej przypatrywał się kilkutysięczny tłum gapiów z żywem zadowoleniem, które objawiło się w huraganie oklasków.

Zagadkowy wypadek. Przed kilku dniami na torze kolejowym Łuków — Lublin znaleziono żołnierza z obciętemi nogami. Nieszczęśliwy zeznał przed śmiercią, że nazywa się Iwan Koźnia, jest szeregowcem 1 p. artylerji polowej i że przez konduktorów, prowadzących pociąg towarowy Nr. 1679 został z pociągu wyrzucony.

Pożywność sera. Pożywność sera niestety mało jest doceniania, a przecie ser zawiera w porównaniu z innem pożywieniem dwa lub trzy razy tyle białka. I tak ser zrobiony ze zbieranego mleka posiada 34 proc. białka podczas gdy np. świnina ma go tylko 14 proc. Ser z mleka niezbieranego po wydzieleniu serwatki jest mlekiem skoncentrowanem, czyli rodzajem mlecznego ekstraktu. Tłuszcze zawierają ser śmietankowy, ser szwajcarski i holenderski. Twarog wprawdzie tłuszczu nie posiada ale zato obfituje w białko. Ser twardy i tłusty trudniejszy jest do strawienia i dlatego też należy go długo żuć, by soki żołądkowe mogły wniknąć i zaabsorbować go. Według orzeczenia lekarskiego taki dobrze żuty i strawiony ser jest nietylko doskonałem pożywieniem, ale przez wytwarzanie kwasów tłustych podnieca apetyt i działa korzystnie na żołądek.

Szkody wojenne Lwowa. Na podstawie obliczań sporządzonych przez Miejską Komisję Szacunkową dla szkód wojennych, wyrządzonych gminie miasta Lwowa, oraz Miejskiego Zakładu Elektrycznego i Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego, szkody te wynoszą ogółem 33 miljony marek w złocie. Obliczenia te mają być rozważone jeszcze przez Główną Komisję Szacunkową w Warszawie, poczem będą przedstawione Rządowi do decyzji.

Telegramy.

Dymisja min. Sosnkowskiego.

Warszawa, 21. 4. (AW.) Kierownik ministerjum spraw wojskowych gen. Sosnkowski wniósł na ręce prezydenta Rady Ministrów prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Ustąpienie ministra Sosnkowskiego wywołały trudności w uzgodnieniu jego stanowiska ze stanowiskiem ministra skarbu co do podwyższenia pensji oficerskich.

Likwidacja własności niemieckiej w b. dziel. pr.

Poznań, 21. 4. (Pat). W niedzielę 23 b. m. wyjeżdża do Norymbergji b. wiceminister i delegat pełnomocny Rządu Polskiego dr. Wachowiak na drugą sesję obrad komisji specjalnej dla wykonania artykułu 312 Traktatu Wersalskiego. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbyło się na mocy decyzji pełnomocników. Ligi Narodów i obu zainteresowanych państw w Poznaniu. Ostatnie posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w Genewie. Według brzmienia Traktatu Wersalskiego Komisja musi przygotować swe wnioski w ciągu 3 miesięcy od swego ukonstytuowania się. Wobec tego że Komisja ukonstytuowała się 15 marca r. b. ostateczny termin załatwienia sprawy przypada na 15 czerwca r. b.

Wraz z pełnomocnikiem Rządu Polskiego wyjeżdżają jako rzeczoznawcy dyrektor departamentu ministerstwa Pracy dr. Jurkiewicz, dyrektor krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Poznaniu Wybieralski oraz Dyrektor Urzędu Ubezpieczeń Barański.

Organizacja morderców na G. Śląsku.

Katowice, 20. 4. Stwierdzono z polskiej strony, że osławiona Mord Komission, która w ostatnich czasach dokonała licznych morderstw politycznych na Górnym Śląsku, i z której rozkazu zginął także prawdopodobnie dr. Styczyński ma swą siedzibę we Wrocławiu. Na czele jej stoi major policji Maetzke, pracujący w gmachu policji wrocławskiej przy ul. Lessinga pokój nr. 13. Głównym jego pomocnikiem jest komisarz policji Albrecht, pracujący w tej samej Dyrekcji Policji pokój nr. 12, oraz komisarz rządowy występujący pod nazwiskiem Koebner. Głównym konfidentem i kurjerem tejże Komisji jest niejaki Grafka, zamieszkały w Zabrzu przy ul. Ogrodowej 2 pod pseudonimem Wynand. Komisja ta posiada w każdej miejscowości Górnego Śląska wiernych wykonawców, rekrutujących się z bezwzględnie godnych zaufania członków Orgeschu. Mordercy otrzymują za wykonanie morderstw wysokie wynagrodzenia pieniężne, dochodzące w niektórych wypadkach do 25 tysięcy marek niemieckich. Pozatem dzienny żołd wynosi podwójny żołd członka Orgeschu, t. j. 150 marek dziennie. Mordercy zaopatrzeni są w różne legitymacje i paszporty sfałszowane, które przygotowują tajni członkowie Orgeschu, zajęci w biurach paszportowych, policyjnych i władz sprzymierzonych.

Stanowisko Polski i M. Ententy wzmocnione.

Genua, 20. 4. Zawarcie układu niemiecko-sowieckiego sprawiło, że między Polską a Małą Ententą doszło do ściślejszego porozumienia i że wpływ tej grupy wzrósł znacznie. Gdy Francja na samym początku zjazdu już popierała myśl zaproszenia Polski i Małej Ententy do ściślejszej obrad przedstawicieli Państw Sprzymierzonych, myśl tę odrzucono, a Lloyd George i Schancer dowodzili, że dopuszczenie Polski i Małej Ententy musiałoby pociągnąć za sobą dopuszczenie również Niemiec do tych obrad. Obecnie należy przypisać inicjatywie p. Barthou, że Polska i Mała Ententa zostały dopuszczona do obrad. Wynikiem zaś tego jest doskonałe wrażenie, jakie wywrał p. Skirmunt na p. Lloyd George'u, który na dawniejszych posiedzeniach Rady Najwyższej nie ukrywał się z nieprzychylnem dla Polski usposobieniem. Francuska delegacja widzi w dopuszczeniu Polski do obrad wielki sukces, zaś Francuski Podsekratarz Stanu Colrat wyraził się, że Polska i Mała Ententa mają prawo brać obecnie udział w posiedzeniach Rady Najwyższej.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 20. kwietnia 1922 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	12400	mk.
Pszenica	16800—18000	„
Jęczmień	10000—10800	„
Owies	10900—11400	„
Mąka żytnia 70% z workami	15800—16800	„
Mąka pszenna 70%	23500—24500	„
Ospa żytnia	8800	„
„ pszenna	8600	„
Łubin niebieski	8500—10500	„
Łubin żółty	8500—10500	„
Ziemniaki	4200—4800	„
Groch polny	12000—14000	„
Fasola	10500—11000	„
Siemię lniane	20000—22000	„
Wyka	13000—16000	„
Rzepak i rzepik	17000—19000	„
Peluszka	16000—17000	„
Seradela	15000—19000	„
Tatarka	12000—14000	„

Usposobienie stałe.

Targ w Rzeźni miejskiej w Poznaniu

Urzędowe sprawozdanie komisji targowej.

W środę 19. kwietnia 1922 spędzono: 21 wołów, 15 buhaji, 65 krów i jałówek, 70 cieląt, 95 tuczników, 5 owiec, kózę, — prosiąt.

Za:	Płacono za 100 kg. żywej wagi: I. kl. marek	II. kl. marek	III. kl. marek
Bydło	32000—33000	23000—24000	10000
Cielęta	28000—30000	24000—26000	—
Tuczniki	58000—60000	52000—55000	46000—50000
Owce	—	—	—

Przebieg targu: ożywiony.

W piątek 21. kwietnia 1922 spędzono: 23 wołów, 51 buhaji, 95 krów i jałówek, 189 cieląt, 172 prosiąt 373 tuczników, 80 owiec, 18 kóz.

Za:	Płacono za 100 kg. żywej wagi: I. kl. marek	II. kl. marek	III. kl. marek
Bydło	33000—34000	23000—24000	10000
Cielęta	32000—33000	26000—28000	—
Tuczniki	68000—	62000—64000	50000—56000
Owce	—	20000—22000	—

Prosięta za parę 12000 — 13000 mk. Przebieg targu: na świnie i dobrze utuczone bydło ożywiony. Targ przypadający na środę 3 maja odbędzie się w wtorek 2 maja z powodu święta narod.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.

Bilans z 31-go grudnia 1921 r.

Stan czynny			Stan bierny	
96 065	23	1. Gotówka		
		2. Udziały	299 531	65
		3. Dywidenda	2 909	10
10 348 497	50	4. Weksle		
		5. Depozyta	35 861 734	56
18 756 439	—	6. Konto bieżące		
		7. Fundusz rezerwowy	87 360	—
		8. Rezerwa specjalna	61 516	36
6 804 378	28	9. Banki		
245 000	—	10. Akcje		
444 324	—	11. Papiery wartościowe		
		12. Fundusz podatkowy	145 118	—
		13. Fundusz emerytalny	53 266	—
		14. Do dyspozycji Walnego Zebrania . .	183 268	34
36 694 704	01		36 694 704	01

BANK LUDOWY

Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Stachowiak. Giera. Bromka.

FARBY

wodne, wapienne i olejne,

szablony

pokost, lakiery podłogowe do mebli i kapeluszy

poleca

M. STACHOWIAK.

Pomocnika malarskiego

i ucznia do nauki

przyjmnie natychmiast

F. Kozłowski

malarz w Śmiglu.

DOM i CHLEW

masywnie zbudowany jest zaraz na spredaż

Wiktor Gabryelski, ul. Kilińskiego 25.

WĘGLE

nadeszły

ROLNIK w ŚMIGLU.

Przyjmuje się od zaraz

2 dzielnych ślusarzy

na maszyny rolnicze.

Dyrekcja kolejki powiatowej w Śmiglu.

DZIENNIK HANDLU BYDŁEM

pismo poświęcone sprawom hodowli i handlu bydła, nierogacizny i drobiu, wychodzi co piątek w Poznaniu.

ADRES REDAKCJI: Poznań, ul. Dąbrowskiego 76.

Dotychczas niebywałe!

Dostarczam osobom prywatnym w miastach i wsiach po cenach hurtowych wszelkiego rodzaju artykułów pierwszej potrzeby i luksusowych przedniej jakości. Bliższych szczegółów udziela i wysyła natychmiast na żądanie ilustrowane katalogi Nr. 883 zawierające do 10 000 artykułów, a przy określeniu artykułu i minimalnem zapotrzebowaniu - próby

Hugo Falk, Warszawa

ul. Nowiniarska Nr. 14.

Agenci i agentki poszukiwani wszędzie!

Nadleśnictwo Państwowe Mochy,

pow Wolsztyński.

Sprzedaż drzewa budulcow. i porządkow.

sosnowego, dębowego, brzozowego oraz **drągów** I., II. i III. kl.

z leśnictw **Olejnica, Św. Jezioro, Józefowo**

odbędzie się

w drodze przetargu

we wtorek, dnia 25. kwietnia br.

w lokalu p. Dekerta w Błotnicy.

Początek o godzinie 8 i pół przed południem.

Nadleśniczy.

Zakład Dentystyczny

C. Sommer (właściciel W. Dzieliński)

Poznań, Plac Wolności 5.

przyjmuje od 9—1 i 3—6. W niedz. i święta zamknięte.

Plomby z złota i porcelany, korony i mostki, zęby sztuczne

wykonuje po cenach przystępnych z rękojmią za pierwszorzędną pracę.

Pacjentów z prowincji załatwia się w jednym dniu.

Przędzalnia Wełny

Leszno, Rydzyńska

przyjmuje każdą ilość wełny czyszczoną lub nieczyszczoną do przędzenia.

Wykonanie pierwszorzędne.
Ceny umiarkowane.

Fischer & Schubert

Leszno.

Saletrę chilijską

poleca

„Rolnik“ w Śmiglu.

Zakład Dentystyczny

Jan Hain (dawn. M. Nowacka)

ŚMIGIEL

ul. Mickiewicza 11

wykonuje wszelkie w zakres dentystyki wchodzące **leczenie i prace kauczukowe jak i złote po cenach przystępnych z rękojmią za pierwszorzędową pracę.**

Węgiel górnośląski

w partjach wagonowych

oraz w mniejszych ilościach

dostarcza

Młyn parowy Napieralski

ŚMIGIEL

MATERACE

sprężynowe

najlepszej jakości i w różnych wielkościach wyrabia:

Leszczyńska fabryka sprzętów żelaznych

T. z o. p. Leszno

ul. Kościańska, szosa gronowska.

TANIE MYDŁO

do prania, kawałek **100** mk.

Lakiery na kapelusze

w różnych kolorach

poleca jaknajkorzystniej

Drogerja Poznańska

ST. KOTECKI

Śmigiel — Wielichowo.

WSZLEKIE DRUKI

w zakres drukarstwa wchodzące wykonuje i przyjmuje

Drukarnia Klóskowskiego

Na Sezon polecam

przedwojenną limonadę

po jaknajniższej cenie

Dla P. Gościnnych i Kramarzy udzielam wysoki rabat.

K. Thiel jun., Śmigiel.